

## Seria Światła

SHOUD 11 – Z udziałem Adamusa, w przekazie Geoffreya Hoppe.

**Prezentowany w Karmazynowym Kręgu  
3 sierpnia 2024**

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Kim Jestem, Adamusem z Saint-Germain.

No cóż, droga Shaumbro, oto jesteśmy, minęło 25 lat. Dwadzieścia pięć lat (wiwaty i oklaski). Nikt z was nie wygląda gorzej z powodu zużycia. (kilka chichotów) Cóż, jest kilka wyjątków, ale droga Shaumbro, my...

KERRI: Przepraszam (przychodzi z jego tortem urodzinowym).

PUBLICZNOŚĆ (śpiewa): *Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin! Wszystkiego najlepszego! Wszystkiego najlepszego, drogi Adamusie. Wszystkiego najlepszego!* (więcej wiwatów i oklasków)

ADAMUS: Dziękuję. Dziękuję. Gotowa?

KERRI: Tak.

ADAMUS: Kuthumi powiedział, że nadszedł czas na porządne dmuchnięcie. (śmiech i więcej oklasków, gdy zdmuchuje świece). Dziękuję. Dzisiaj nie chodzi o mnie. No może trochę. Trochę. (więcej chichotów)

LINDA: Które to urodziny? Które urodziny?

ADAMUS: Ja – zbliżam się tam. Nigdy nie powinniście pytać Wzniesionego Mistrza, ile ma lat. (kilka chichotów)

W każdym razie, droga Shaumbro, wczoraj wieczorem spędziliśmy niezłą noc w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Och! Wszyscy tam byli. Mam na myśli wszystkich Wzniesionych Mistrzów. Wrócili na tę wyjątkową okazję. Chodzi mi o to, że czasami zajmują się tworzeniem, prowadzą zajęcia, próbują nas dogonić, ale wczoraj wieczorem wszyscy tam byli. Poza tym zaprosiliśmy wszystkich Shaumbra, którzy przeszli do tej pory na drugą stronę. Ach! Był tam Sart. Miał na sobie swoją typową koszulkę (jeszcze kilka chichotów). Mieliśmy FM-a. FM, wiesz, on jest niezłym charakterem. Dziękuję (Kerri, która przynosi mu kawałek ciasta).

KERRI: Nie ma za co.

ADAMUS: To niezła postać. Wiesz, w Klubie Wzniesionych Mistrzów nie potrzebujemy tych wszystkich kamer, elementów sterujących i wszystkiego, a mimo to on wciąż się ustawia. Nadal siedzi za biurkiem produkcyjnym i uruchamia wszystkie pokrętła.

Są tam Norma, Garrett, Edith. Zgadnijcie, co Edith miała na sobie wczoraj wieczorem? (kilka chichotów) Tak, kurtkę, która wyglądała jak włoski obrus (więcej chichotów). Wszyscy tam byli. Pozwolę sobie na chwilę (mówiąc o torcie).

Wczoraj wieczorem przyszedł czas na kolekcjonowanie – kolekcjonowanie – i mówię wam, niektórzy z nas bardzo się wzbogacili. Nie używamy ziemskich pieniędzy, używamy czegoś w rodzaju systemu kredytowego, ale są zakłady!

Cofając się w czasie. Jak długo trwałby Karmazynowy Krąg? (kilka chichotów) Wiesz, byli tacy, którzy myśleli, że to potrwa może rok lub dwa. To był zakład Cauldre'a (śmiech). Byli tacy, którzy sądzili, że będzie to trwało przez czasy Tobiasza, czyli około 10 lat, i bardzo niewielu sądziło, że będzie trwało 25 lat. Tak więc, kiedy spojrzysz na kursy, a wiesz, że mamy tam bukmacherów, obściskujących się jak bandyci. Naprawdę. Zrozumiałem to tak dobrze, że zamierzam złożyć wam tę obietnicę: zamierzam rozdać to Shaumbrze (publiczność reaguje "Woo!" i więcej oklasków). Tak. Nie wiem, co z tym wszystkim zrobić. To znaczy, zrobiło się tak...

Wiecie, niektórzy z Wzniesionych Mistrzów, myślelibyście, że są Wzniesionymi Mistrzami, wiedzieliby wszystko. Wiedzieliby, że będziemy działać 25, 30, 40, 50 lat. Ale, ech, no wiesz, oni wciąż ujawniają swoją ludzką stronę – i myślę, że to jest również ich zazdrość gdy mówią: "O tak, to zostanie zrobione i zniknie w mgnieniu oka" i, no wiesz, "Wszyscy odejdą" lub "Cauldre i Linda przestaną chcieć pracować" czy cokolwiek innego. Ale wczoraj wieczorem poszło mi całkiem nieźle, podobnie jak Tobiasz i Kuthumi oraz większość Shaumbry, którzy przeszli na drugą stronę.

Tak więc, poświęcę chwilę tutaj, w merabie, i zamierzam rozdzielić tę energię dla każdego z was. Chodzi mi o to, co ja mam zrobić, kupić gdzieś inny pałac? (kilka chichotów) Ile ich możesz mieć?

To była niezła noc. Oglądaliśmy naszą własną wersję Twarzy Shaumbry, ale były to hologramy i byliśmy w stanie uchwycić rzeczywistą sytuację, tak jak się ona wydarzyła. Coś w rodzaju tego, co można by nazwać wideo, ale to było trójwymiarowe. Jakże fajnie było obserwować przez lata, nawet za kulisami, to, co się działo.

Ciekawie było obserwować każdego z was, kiedy dochodziliście do pewnych punktów wyzwania po drodze, przez co przeszliście – wątpliwości, mgła, przez którą przeszliście – ale potem znajdowaliście własne odpowiedzi. Znalezienie własnych odpowiedzi i przejście do następnego kroku.

Ciekawie było patrzeć, jak zajmujesz się rzeczami, które tak naprawdę nie są twoje, które bierzesz na siebie dla świadomości. Ciekawie było obserwować, jak integrowaliście aspekty i jak wciąż macie takie, które, no wiesz, od czasu do czasu wydostają się na zewnątrz i sięją spustoszenie. I jak sobie z nimi radzisz, z tymi aspektami teraz. Zamiast czuć się drugorzędny w stosunku do nich, zamiast pozwalać im prowadzić dom, jesteśmy w pewnym sensie tolerancyjni, na przykład: "W porządku, ten aspekt wraca. Po prostu to zignoruję i pójdę dalej", w przeważającej części. (Adamus chichocze).

Była to więc niezła noc świętowania, wspomniania minionych czasów. Właściwie cofnęliśmy się do czasów Jezuy. Taki punkt zwrotny dla, no cóż, wszystkich z was, którzy identyfikują się jako Shaumbra. Wracając do zobowiązania do zasiewania nasion boskości, które teraz wy zasiewacie, teraz zbieracie i zbieracie dla siebie.

Pod koniec wieczoru, kiedy wszyscy już się rozeszli, usiadłem na chwilę przy kominku i pomyślałem sobie: "To więcej niż tylko 25 lat". Chodzi mi oczywiście o to, że są to wcielenia i osiągnięcie tego punktu nie jest po prostu kolejnym punktem oddzielenia. Dojście do tego punktu i to, co zamierzamy

robić dalej jest kluczowe, monumentalne. To kolejny *ogromny* krok. Nie wiem, czy istnieje jakieś słowo poza słowem "kwantowy", ale jest to kolejny ogromny krok. Chcę o tym dzisiaj porozmawiać.

W wyniku tego Karmazynowy Krąg zmieni się w cudowny sposób. Ty będziesz się zmieniać. Pojawi się nowe poczucie tego, co naprawdę tu robisz. Tak wiele z tych ostatnich 25 lat poświęciliśmy na pracę z własnymi problemami, radzenie sobie z własnymi demonami i poradziłeś sobie z tym nadzwyczaj dobrze. I to było trudne. Wiesz, jakie to trudne. Poszło ci nadzwyczaj dobrze, ponieważ te demony są okrutne. One się żywią. Przejmują kontrolę nad umysłem. Przejmują twoje serce. Wypychają radość z twojego życia. Ale sobie z nimi poradziłeś. Nie w bitwie. Próboweś walczyć na wczesnym etapie, ale to nie działało. Po prostu pozwoliłeś swojej boskości, temu, kim naprawdę jesteś, a następnie tym demonom, i one odejdą. Cóż, tak naprawdę, one naprawdę integrują się z powrotem w was i nie są już dłużej demonami. Są skrzydłami dla każdego z was.

Nawiasem mówiąc, wspomnę o tym teraz, zanim zagłębimy się w dzisiejszą dyskusję, gdyż naszą następną serię Shoudów nazwałem "**Skrzydła Nadziei**".

LINDA: O rany!

ADAMUS: Tak, dobrze. (oklaski publiczności) I, wiecie, w skrócie, po prostu "Nadzieja", seria Nadzieja, ale także Skrzydła Nadziei. Opowiem o tym później, szczególnie w merabie, ale teraz na planecie przyjmujemy zupełnie nowy rodzaj świadomości.

I wiem, że wciąż pozostają w tobie myśli: "Czy naprawdę jestem Mistrzem? Czy naprawdę tam jestem?" Proszę was, abyście teraz uznali w sobie, że jesteście. Naprawdę jesteście. I tak, od czasu do czasu pojawiają się ludzkie głosy i mówią: "Ech, ale jeśli naprawdę jesteś Mistrzem, będziesz w stanie zamienić wodę w wino". Porzućmy te stare koncepcje. Opuśćmy sobie, no wiesz, że: "Musisz produkować złoto z prochu w swojej dłoni". To nawet nie ma znaczenia. Choć rozpraszają uwagę. Ale tak, jesteś Mistrzem. Kuthumi powiedział to dawno temu: "Aby potwierdzić swoje oświecenie, po prostu powiedz: 'Jestem oświecony'. Wtedy wszystkie energie się zmieniają, aby to wesprzeć".

To było niesamowite, niesamowite 25 lat. Kiedy przejdiesz na drugą stronę – i nie ma żadnego pośpiechu, ale kiedy przejdiesz na drugą stronę – usiądziemy razem przy moim kominku w mojej bibliotece i obejrzymy hologramy tego, przez co przeszedłeś. I będą łyzy i będzie dużo śmiechu i dużo radości. Myślę, że zdasz sobie sprawę z tego, że zrobiłeś to trochę trudniej, niż naprawdę musiałeś. A jednak, kiedy zrobiliście to w ten sposób, ta piracka część was robiąca to w trudny sposób, no wiecie, dodaje to trochę charakteru. (Adamus chichocze). Nie sądzę, żebyś kiedykolwiek zrobił to w ten sam sposób, ale z pewnością możesz powiedzieć, że byłeś wystarczająco twardy. Udało ci się przez to przejść. Zrobiłeś to, co trzeba. I były chwile, kiedy dodawałeś do swojego życia więcej gówna, niż było to absolutnie konieczne, ale była pewna radość z przewycięzania tego. Nie dużo, ale pewna doza radości (śmiech).

### ***Podsumowanie poprzedniego Shoudu***

Zanim jednak przejdziemy dalej, chciałbym wrócić do Shoudu z zeszłego miesiąca. Był to również bardzo ważny Shoud. Zauważę, że nie miałem, och, nie miałem ani jednego chętnego na moją propozycję debaty z Plejadianami. Nikogo. Nawet nie próbowali. I ten, którego stanowczo odrzuciłem, ponieważ jest to ktoś, kto tak naprawdę nie jest związany z Plejadianami. Myśleli, że to będzie fajna gra, ale nawet nie rozmawiali z Plejadianami. Tak więc, nie ma innych chętnych, chyba że ktoś tam jest, no wiesz, chętny. Zawsze i wszędzie z nimi się zmierzę. Więc...

LINDA: Nie mogą tego zostawić w spokoju, co?

ADAMUS: O nie! (chichoczą) Nie. O tym właśnie dzisiaj porozmawiamy.

A więc, wróćmy, obejrzymy zapowiedź ostatniego miesiąca, żeby wszyscy byli na bieżąco, na wypadek, gdybyście tego nie widzieli, gdybyście zapomnieli, gdybyście żalowali, że o tym nie zapomnieliście. (więcej chichotów) Przyjrzyjmy się podsumowaniu Shoudu 10-go.

### **~ Do Pracowników Sferycznych**

*Pragnę zadedykować ten Shoud wszystkim Pracownikom Sferycznym, którzy poświęcili się tworzeniu tego czegoś, co nazywa się Krzyżem Niebios, Apokalipsą, otwarciem. Często kosztem swojego ludzkiego "ja". Były siły działające przeciwko wam. Istniały prawdziwe siły – oczywiście siły takie jak grawitacja i tym podobne rzeczy – ale były też siły "innych istot", które nie chciały, aby to się wydarzyło.*

*Te siły, o których mówię, a dzisiaj porozmawiamy o tym więcej, ich energia, ich pożywienie, ich pożywienie to takie rzeczy jak ludzkie emocje, strach, walka i władza. Tak więc w momencie, gdy się temu sprzeciwiasz, po prostu je umacniasz.*

*I co można było zrobić? Co mógłbyś zrobić jako Pracownik Sferyczny? "Ja istnieję. Jestem, Kim Jestem". Otóż to. — Ja istnieję. I nie chodzi tylko o to, by wypowiedzieć te słowa, ale by poczuć to w każdej części swojej istoty: "Ja Istnieję. Jestem, Kim Jestem".*

*To najwspanialsze narzędzie jakie ktokolwiek z was ma na tej planecie, w tym niesamowitym, szalonym czasie. Nie będziesz z tym walczyć. Nie zamierzasz nawet walczyć ze sobą. Nie będziesz walczyć z siłami zła. Nie jesteś ofiarą niczego. Ty też jesteś Bogiem. "Ja istnieję. Jestem, Kim Jestem".*

### **~ Dlatego tak jest**

*Chcę, żebyście naprawdę wczuli się w to sami, w kilku krótkich słowach: "Dlatego tak jest".*

*Wyobrażam sobie i Dlatego tak jest. Przechodzę na nowe poziomy świadomości i dlatego tak jest. Przyzwalam na moją boskość i dlatego tak jest. Przyzwalam na moją wewnętrzną wiedzę i dlatego tak jest".*

*Jest to coś w rodzaju sposobu na wyjście z własnych ograniczeń, z własnego kryształowego więzienia. "Wybieram bycie tutaj w radości, obfitości i równowadze i dlatego tak jest". Otóż to. To jest to, co robi Mistrz: "I dlatego tak jest". Żadnych ale, żadnego patrzenia wstecz, żadnego zwątpienia w siebie, żadnych tortur dla samego siebie, i dlatego tak jest.*

### **~ Nowy gatunek ludzki**

*To jest czas nowego gatunku ludzkiego. Jest napędzany przez technologię. Jest to również napędzane przez więcej światła i więcej świadomości, które docierają na tę planetę.*

*Było nieuniknione, że tak się stanie z powodu snów, które miało wielu ludzi. To jest czas ewolucji tej planety. Nie tylko ludzie to sobie wyobrażali. To istoty w całym stworzeniu wyobrażały to sobie. A to, co się teraz dzieje, to to, że gatunek ludzki ewoluuje i nie jest to tylko kwestia biologiczna. Jest częścią tego. Częścią tego jest ewolucja wykraczająca poza logikę i mentalność człowieka. A największą częścią tego jest ewolucja świadomości, ewolucja serca człowieka.*

*Każda ewolucja na taką skalę powoduje wiele zmian, tworzy wiele zakłóceń, tworzy wiele zamieszania, hałasu, tarcia i wszystkiego innego, i to jest to, co się dzieje. I każde z tych zawirowań i tarć, które się wydarzają, czy to w tobie, czy ogólnie na planecie, jest teraz kierowane z powrotem do ewolucji gatunku ludzkiego.*

*Dzieje się to na wielu różnych poziomach i wymaga to więcej światła, więcej wyobraźni przybywającej na tę planetę. I to dzięki wyobraźni, dzięki światłu, nowy gatunek ludzki ewoluuje do swojego największego potencjału. To jeden z powodów, dla których zdecydowałeś się zostać, a także jeden z powodów, dla których przechodzisz przez wiele problemów z ciałem. Integrujcie swoje własne ciało świetliste, które zastąpi szablon Adama Kadmona.*

*Chcę, żebyś przez chwilę poczuł co niesiesz na swoich ramionach. Jest to ewolucja nowego gatunku ludzkiego, ewolucja lub przeorganizowanie właśnie teraz wszystkich waszych przeszłych wcieleń i kierunku całego kosmosu.*

### **~ Nie ma większej istoty**

*"W całym stworzeniu nie ma większej istoty niż istota ludzka". Ludzie chcieliby myśleć, że tak jest. Chcieliby myśleć, że gdzieś tam indziej istnieją istoty podobne do Boga. Albo lubią myśleć, że to Jezus powróci i ich zbawi, że gdzieś tam jest ta większa istota, albo kosmici, istoty pozaziemskie, zaawansowane cywilizacje. Nie ma tego. Kropka.*

*Kiedy zdacie sobie z tego sprawę, kiedy przypomnicie sobie kim jesteście i kiedy skończy się ta gra w to, że "ktoś przyjdzie i nas uratuje", wtedy ta planeta może iść naprzód. I w całym stworzeniu nie ma większych istot niż istoty ludzkie.*

*Przyjść na Ziemię, pogodzić się z ciałem fizycznym i innymi ludźmi – heh! – i wszystkie rzeczy, które wiążą się z samym przetrwaniem na tej planecie, a tym bardziej z ewolucją na tej planecie. Wymagało to tego, co najlepsze, a ty tu przyszedłeś.*

*Trafiliście tu w najbardziej niesprzyjających warunkach. To Ty je stworzyłeś. Byliście częścią projektowania tej rzeczywistości, tego wymiaru, szablonu Adama Kadmona. Byłeś częścią jego tworzenia i powiedziałeś: "Mogę przez to przejść. Przepracuję to. Znajdę ten sposób. Odnajdę swoją świadomość. Nawet w tej gęstości odnajdę i odkryję na nowo swoją energię i to, jak jej używać ze świadomością, mądrością i dojrzałością". I tak się stało.*

### **~ O istotach pozaziemskich**

*Dużo się dzieje w innych wymiarach, w sferach nie fizycznych. Dużo. Dużo. To znaczy, bardzo dużo. (kilka chichotów) Wasze przeszłe wcielenia są tam w tych innych wymiarach. Są tam tacy, których można by nazwać istotami pozaziemskimi. Nie tak bardzo w waszym fizycznym królestwie; kilku tu i tam. Oni są w innych wymiarach, moi przyjaciele, tuż obok. Tuż obok, a ty je czujesz. Każdej nocy, kiedy śpisz, czujesz presję z ich strony.*

*Są prawdziwi. To, co nazywacie istotami pozaziemskimi jest prawdziwe i nie unoszą się w małych metalowych puszkach. Rzadko, jeśli w ogóle, mogli się pojawić w tym królestwie. To, co robią, to pieprzą się z tobą. Dlaczego? To żywienie. To energia. Wasze emocje, wasze traumy i do pewnego stopnia wasza miłość i wasza radość, ale przede wszystkim wasze traumy i wasze nieszczęścia je karmią.*

*Mogą przedstawiać się jako te wielkie istoty, ponieważ ludzie są łatwowierni i wierzą w te bzdury. Ludzie zostali stworzeni, aby czuli się niegodni, w dużej mierze przez ingerencję tych istot. A ty nie jesteś. Widzisz to? (wskazuje na tył sceny) Chcę, aby każdy z was pamiętał o tym – "Nie ma istot większych niż istota ludzka" – i zaczął postępować zgodnie z tym. Dlatego tak jest.*

*Każda z tych istot pozaziemskich, które tam są, to wy. One są tobą. Są to części ciebie, które wyruszyły na eksplorację. Części ciebie, które być może zostały zranione. Części ciebie, które miały trudności ze skupieniem się tutaj na tej planecie. Części was, które są nierozwinięte i nieświadome, a ich czas nadszedł z powodu tego, co robicie teraz na tej planecie i światła, z którym pracujecie. Nie mogą już tam istnieć. Ich gra jest skończona. Ich czas dobiegł końca.*

*Jesteście tutaj wielcy. Nie ma żadnej uwięzi. Wy jesteście tymi wielkimi. Oni was oszukali. Oszukałeś sam siebie, myśląc, że może tak nie jest. Jeśli te istoty były tak wielkie i tak potężne, to dlaczego się nie pojawiły? Dlaczego nie staną przed tobą? Bo nie mogą. Nie poradzą sobie z twoim światłem.*

*Macie to, czego potrzebujecie teraz na tej planecie i nazywa się to "Ja Istnieję". „Jestem Kim Jestem”. Jestem świadomością, a cała energia należy do mnie". Masz wszystko, czego potrzebujesz. Zostaliście doprowadzeni do przekonania, że ta planeta jest wypełniona jeszcze większą ilością wojen, przemocy, zła i całej reszty tych rzeczy, których nie można przetrwać. I dziś oświadczam, że zamierzamy pójść o krok dalej, więc dlatego tak jest.*

*Ewolucja tej planety, gatunku ludzkiego, dzieje się właśnie teraz. Dzieje się to na poziomach, których być może nie rozumiecie, których jeszcze nie widzieliście. To nie dzieje się tylko na ulicach z ludźmi na co dzień. To się dzieje w innych wymiarach, a implikacje dla tej planety będą ogromne. Tak, ta planeta przejdzie wiele zmian od teraz do tego czasu. Stare siły umierają i torują miejsce dla światła, robiąc miejsce dla ciebie i nowego gatunku ludzkiego.*

*Kiedy naprawdę zdacie sobie sprawę, że nie ma istot większych od człowieka, nawet Jezua, nie ma obcych, nic więcej, to jesteście wy. Kiedy zdasz sobie z tego sprawę, uwolnisz wszystko. Otwiera się wszystko. Przesuwa się wszystko.*

*Proszę, potwierdź to co tutaj robisz. Proszę, przyjmijcie to do wiadomości i dlatego tak jest.*

### **To wszystko Ty**

Ach! A więc, droga Shaumbro, to było w zeszłym miesiącu. Zamierzamy kontynuować.

Chcę, żebyście wczuli się w to przez chwilę, kiedy będziemy kontynuować. Wszystko, co ktoś mógłby uznać za obce – istoty pozaziemskie, wszystko inne – to Ty. To Ty. Jesteście tutaj jako świadomość, obecni i ucieleśnieni na planecie. Ty jesteś tutaj również jako Bóg. Macie wszystkie te części i kawałki, które działają w innych wymiarach. Mogą zachowywać się zupełnie inaczej. Niekoniecznie są nawet podobne do ludzi, ale to wszystko ty. A to, co teraz robimy, to, co wy robicie, to zbieranie tego wszystkiego. Wszystkie te części i kawałki Jaźni.

*To jest całe życie. To jest miejsce, w którym to się dzieje. Nie tam. To nie są Plejadanie czy "Puh-leiadianie" czy cokolwiek innego. Jest to w pewnym sensie oszukiwanie samego siebie, a następnie wiara w to, że istnieją jakieś wielkie istoty. To naprawdę tylko ty. To ty się sprawdzasz. Można powiedzieć, że w roztrzaskaniu, przez które przeszliście w Ścianie Ognia, są to części i kawałki, które zostały wyrzucone daleko na zewnątrz. Daleko stąd. Ale ostatecznie to naprawdę ty.*

Z tym uświadomieniem sobie i zdawaniem sobie sprawy jak wielki jesteś, zaczynasz zachowywać się wspaniale i zdajesz sobie sprawę, że jesteś wielki, a wtedy jesteś wielki. I stajesz się między wymiarowy. Wszystkie te pozaziemskie aspekty następnie ponownie się integrują. A kiedy to robią, to nie jest to tylko integracja, jak tutaj w tym kontinuum czasoprzestrzennym, ale wy integrujecie się na wielu poziomach. To właśnie wtedy naprawdę stajecie się wielowymiarowi, kiedy wzywacie ich wszystkich do domu.

### *Gdzie jesteś?*

Zajmiemy się tym za chwilę, ale zanim przejdziemy dalej, szybkie pytanie o ten punkt zwrotny, epicki czas właśnie tutaj, w 25-tą rocznicę. Zobaczycie, jak sprawy potoczą się nieco inaczej gdy wejdziemy w naszą nową serię. Ale tak szybko – jeśli chwycisz za mikrofon – z naszymi członkami personelu, kilka słów na opisanie tego gdzie teraz jesteś. Gdzie jesteś w swoim życiu, w swoim czymkolwiek. I wiem, że jeden z nich będzie "zmęczony" i możesz to powiedzieć. I masz pełne prawo być znużony. To była długa, długa podróż.

Więc gdzie jesteś?

STEPHAN: Jestem tutaj. (kilka chichotów)

ADAMUS: Tak, tak, dobrze! A czy istniejesz?

STEPHAN: Istnieję.

ADAMUS: Dobrze.

STEPHAN: Tak. Tak, to jest – jestem podekscytowany tym, co ma nadejść. Jednocześnie mam też takie gówniane dni.

ADAMUS: Zgadza się. Prawda.

STEPHAN: Tak jak w tym tygodniu, na przykład, było kilka momentów, w których czułem się po prostu słaby fizycznie. Ale jednocześnie jestem podekscytowany tym, dokąd to zmierza.

ADAMUS: Jak rozumiesz fizycznie, co się dzieje, co się dzieje?

STEPHAN: Jestem w...

ADAMUS: Kiedy masz te ciężkie dni, fizyczne dni, co się dzieje?

STEPHAN: Cóż, myślę, że to jest zmiana, która zachodzi w zbiorowej świadomości.

ADAMUS: Tak.

STEPHAN: Rzeczy szczególnie – mam wrażenie, że w zeszłym miesiącu było dużo zmian.

ADAMUS: Zgadza się.

STEPHAN: Z uwalnianiem mocy, trochę tu i tam.

ADAMUS: Ciało świetliste.

STEPHAN: Ciało świetliste.

ADAMUS: Tak. Ale czy masz te uczucia: "Och, co robię źle? Wiesz, odczuwam ból albo po prostu nie jestem skoncentrowany, czy coś". Czy kiedykolwiek zadajesz sobie takie pytania?

STEPHAN: Widzę, że trochę się uśmiechają, ale potem mówię: "W porządku, skończ z tym", no wiesz.

ADAMUS: Tak. Wszystko jest tam, gdzie powinieneś być. To wszystko jest częścią naturalnego procesu. A ty zajmujesz się biologią od bardzo, bardzo dawna. Teraz zachodzi ogromna transformacja. I co najlepiej zrobić?

STEPHAN: Dać przyzwolenie.

ADAMUS: *Nie!* Tak, tak, tak! (śmiech) Absolutnie. Nie, naprawdę tak jest. I brzmi to tak prosto, ale to wszystko. To coś w stylu: "Och, w porządku". Przyzwolenie to – w ostatecznym rozrachunku jest to ufanie i kochanie siebie oraz mówienie: "Wszystko, przez co teraz przechodzę jest absolutnie właściwe". To z kolei przemienia ból w kilka różnych rzeczy, w tym po prostu w twoją własną ewolucję biologiczną. I przemienia to w coś bardzo zdrowego dla ciebie.

STEPHAN: Mm hmm.

ADAMUS: Kiedy pojawia się opór, kiedy pytasz: "Co jest nie tak?", no wiesz: "Czy zjadłem coś niedobrego na kolację? Czy znajduję się w toksycznym środowisku?"

STEPHAN: Tak, te myśli przychodzą cały czas. (chichocze)

ADAMUS: Wiesz, to wszystko jest inne. Wiesz, Tobiasz powiedział to dawno temu, a Linda za każdym razem prawie mdleje, ale możesz pić benzynę. Twoje ciało wie, jak ...

LINDA: Ugh! (więcej chichotów)

ADAMUS: No cóż, nie rób tego tutaj.

LINDA: To tylko dla rozrywki! (więcej chichotów)

ADAMUS: Nie, poważnie.

STEPHAN: To prawda. Czasami też zdaję sobie sprawę, że kiedy nie słucham swojego ciała, mojego ciała: "Hej, nie jedz tego teraz. Ja tego nie chcę". Ale potem mój mózg powiedział: "Okej, daj spokój. Poradzisz sobie z tym". I potem to jem, a następnego dnia cierpię, bo nie słuchałem swojego ciała.

ADAMUS: Tak, wielu Shaumbra mówi: "Jestem taki wrażliwy na energie". Tak, jesteś. Ale to nie znaczy, że cię przewrócą. Jesteś ich bardzo świadomy, ale one nie wyciągną z ciebie tego, co najlepsze. Możesz znajdować się w bardzo trudnych i wymagających sytuacjach w otoczeniu ludzi, którzy nie są na tym samym poziomie świadomości. To nie musi mieć na ciebie wpływu. Możesz być świadomy i możesz być wrażliwy, ale nie musisz pozwolić, aby to do ciebie dotarło. To znak prawdziwego Mistrza.

STEPHAN: Tak.

ADAMUS: Tak.



STEPHAN: Po prostu pozwalam mu, no wiesz, przepłynąć przez to.

ADAMUS: Tak. A więc kilka słów, gdzie jesteś teraz, inaczej niż tutaj. tak.

STEPHAN: Kilka słów?

ADAMUS: Tak.

STEPHAN: Ile teraz?

ADAMUS: Powiedziałaś, że jestem podekscytowany.

STEPHAN: Tak, ponieważ jestem podekscytowany tym, co ma nadejść. Zastanawiam się, czy nie powinienem przenieść się gdzie indziej i takie tam. Więc po prostu pozwalam, by to do mnie przyszło. Cokolwiek nadejdzie.

ADAMUS: Wiesz, to jest jedna z obsesji Shaumbry: "Dokąd powinienem się przenieść?" (kilka chichotów)

STEPHAN: Tak! (chichocze)

ADAMUS: A potem nigdy tego nie robią i dlatego jest to obsesja. To jak, czy to ma znaczenie?

STEPHAN: To nie ma znaczenia. O to właśnie chodzi.

ADAMUS: To nie ma znaczenia.

STEPHAN: To jest właśnie takie uczucie, wiesz?

ADAMUS: Tak, tak.

STEPHAN: Wtedy mówię: "W porządku, kiedy nadejdzie czas, będę wiedział".

ADAMUS: Dokąd byś się przeprowadził, gdybyś chciał?

STEPHAN: To inna opcja. Prawdopodobnie uda mi się zwiedzić Portugalię.

ADAMUS: Dobrze, dobrze.

STEPHAN: Może nawet w Azji, a może po prostu zostaną w USA, wiesz? (chichocze)

ADAMUS: Tak. A może zostać tam, gdzie jesteś.

STEPHAN: Albo przychodzisz...

ADAMUS: W porządku. (Stephan kontynuuje chichot) Dobra, dobrze. Dziękuję.

STEPHAN: Dziękuję.

ADAMUS: Dziękuję. Miło cię znowu widzieć.

LINDA: W porządku.

ADAMUS: Myślę, że prawdopodobnie dostaniesz tę nagrodę lub jesteś na szczycie nagrody za najwięcej warsztatów, na których byłeś. I zawsze jesteście tacy dobrzy w kontaktach z innymi Shaumbrą. Uwielbiam, kiedy widzę cię na warsztatach, ponieważ jesteś po prostu taki ciepły i przyjazny dla nich wszystkich. Tak. Tak (oklaski publiczności). Dobra, w porządku, następny jest w domu. Za darmo. (kilka chichotów) tak. Nie, poważnie. Słyszałaś to, Linda? Następny warsztat dla niego, w domu.

LINDA: W porządku.

ADAMUS: Najwyższy czas, do cholery. (więcej chichotów)

LINDA: Słyszałam cię.

ADAMUS: Tak. Ile razy musisz przebić swoją kartę, zanim otrzymasz gratis? Mam na myśli... (więcej śmiechu) Tak. Gdzie jesteś teraz?

JAYNNE: W bardzo dobrym miejscu.

ADAMUS: Och, dobrze, dobrze.

JAYNNE: Stawanie się.

ADAMUS: Tak? Staje się? Stawanie się czym?

JAYNNE: Autentyczną.

ADAMUS: Tak. Dobrze. Stawanie się sobą.

JAYNNE: Stawanie się mną.

ADAMUS: Tak, w końcu. tak.

JAYNNE: Tak, w końcu.

ADAMUS: Tak. Jak sobie radzisz fizycznie?

JAYNNE: Całkiem nieźle.

ADAMUS: Całkiem nieźle. Porządku.

JAYNNE: Lepiej, choć z wyzwaniem.

ADAMUS: Zgadza się.

JAYNNE: Ale nic mi nie jest.

ADAMUS: Tak?

JAYNNE: Tak.

ADAMUS: Relacje?

JAYNNE: Jakie relacje?

ADAMUS: Dokładnie (śmiech) *Badoom!* Strzał w obręcz! tak. Potrzebuję tu perkusisty. Po prostu *bum, uderz!* (Jaynne chichocze.) Tak, dobrze.

JAYNNE: Nic mi nie jest.

ADAMUS: Świetnie. W porządku. A jak z dostatkami?

JAYNNE: Całkiem nieźle.

ADAMUS: Całkiem nieźle. Porządku.

JAYNNE: Całkiem nieźle.

ADAMUS: Tak. Tak, mogłoby być lepiej. Dzisiaj zamierzam je rozdać.

JAYNNE: Tak. tak.

ADAMUS: A więc upewnimy się, że...

JAYNNE: Dziękuję ci za to. Na pewno jestem gotowy na przyjęcie tego.

ADAMUS: Wczoraj wieczorem dużo zarobiłem.

JAYNNE: Tak. Tak (chichoczą)

ADAMUS: Dobrze. Szczęśliwa?

JAYNNE: Jestem szczęśliwa.

ADAMUS: Dobrze.

JAYNNE: Tak.

ADAMUS: W porządku.

JAYNNE: To jest po prostu ewolucja, na którą po prostu pozwalam.

ADAMUS: Tak. Jak często zdarza ci się nurkować, nagle się rozbijać, a potem wynurzać się jak Feniks z popiołów?

JAYNNE: Może kilka razy w miesiącu.

ADAMUS: Och, dobrze.

JAYNNE: Tak.

ADAMUS: O wiele lepiej niż przedtem.

JAYNNE: Tak. O wiele lepiej niż wcześniej.

ADAMUS: Pamiętasz niektóre z naszych rozmów i...?

JAYNNE: Och, wiele.

ADAMUS: Tak. Uff, tak.

JAYNNE: Wiele. I przepraszam za wszystkie przekleństwa i... (kilka chichotów)

ADAMUS: Nie ma to na mnie wpływu. Mam na myśli...

JAYNNE: Obwiniam cię czy coś w tym stylu. (chichocze)

ADAMUS: Wiesz, właściwie, zanim zacząłem pracować z Shaumbłą, naprawdę nie wiedziałem, jak przeklinać. Ale teraz, ku..., tak jakby wiem.

JAYNNE: O tak! (więcej śmiechu) Teraz jesteśmy dobrzy.

ADAMUS: Ponieważ to, co słyszę od ciebie każdej nocy: "Pieprz się, dupku!" (śmiech)

JAYNNE: No pewnie! (chichocze)

ADAMUS: Chodzi mi o to, że po prostu cię powtarzam, żebyś nie mogła się na to obrazić, wiesz? (chichocze) "Jedź to gównu, dupku!" (więcej chichotów)

JAYNNE: Zgadza się! To jest bardzo terapeutyczne.

ADAMUS: Och, nie, słyszałem to wszystko. Zamierzam napisać książkę ze słynnymi cytatami i przekleństwami Shaumbry.

JAYNNE: Tak.

ADAMUS: Ale kto by sobie wyobrażał, że mógłby przeklinać Wzniesionego Mistrza? — Ch..! To jeden z największych. (więcej śmiechu)

JAYNNE: To dobrze.

ADAMUS: Tak.

JAYNNE: Oczyszcza powietrze i...

ADAMUS: Nie przeszkadza mi to.

JAYNNE: Tak, jesteś bardzo dobry.

ADAMUS: Może moglibyście to teraz zrobić wszyscy jako grupa. tak.

TAD: (krzyczy) Ch...! (śmiech).

JAYNNE: Tak! (chichocze)

ADAMUS: Właściwie to nie miałem tego na myśli. (Adamus chichocze).

TAD: Po prostu podążam za wskazówkami.

ADAMUS: Nie, to właściwie zabawne, kiedy możesz mieć coś takiego, że ktoś nazywa cię chujem czy coś w tym stylu, i nie przeszkadza ci to. Mówisz: "W porządku, jestem ch... Eeeeeee (więcej chichotów) A potem to jest jak: "Nazwij mnie czymś innym. Nie obchodzi mnie to. Mam taką jasność co do siebie, że mogę być ch....

JAYNNE: Tak.

ADAMUS: Tak, i mogę nim być.

JAYNNE: Tak, nauczyłeś mnie tego.

ADAMUS: Tak.

JAYNNE: Że nie ma nic złego w byciu chujem.

ADAMUS: Tak, to jest jedna rzecz, którą kocham w Shaumbrze. Jesteś po prostu tym, kim jesteś. Nie ma tego, nie musicie być tak pełni szacunku, świętości i pobożności. To bzdura. Wiesz, "Bądźmy mną". Chodzi mi o to, że nie jesteś mną, ale ty jesteś sobą.

JAYNNE: Tak.

ADAMUS: Tak, dobrze.

JAYNNE: Tak.

ADAMUS: Świetnie. Miło cię widzieć.

JAYNNE: Miło cię widzieć.

ADAMUS: Tak. Tak.

JAYNNE: Dziękuję.

ADAMUS: Przywołuj mnie, kiedy tylko masz kłopoty i wołaj mnie jak zechcesz. Nie obchodzi mnie to.

JAYNNE: Zrobię to. Dziękuję. Bardzo dziękuję.

ADAMUS: Jeszcze kilka słów: „Gdzie się teraz znajdujesz?”. Chcę, żeby wszyscy zrobili coś w rodzaju energetycznego zapisu mentalnego, gdzie jesteście teraz, a potem wrócimy za, ech, trzy lub cztery miesiące i zrobimy małe porównanie.

ALICE: Nie patrz na nią! Nie patrz na nią! Cześć. Cześć, kolego.

ADAMUS: Wysyłałaś sygnały do Lindy. Były tak wyraźne, że słyszałem je tutaj, na górze.

ALICE: (chichocze) Nie patrz na nią!

ADAMUS: "Daj mi mikrofon, Linda. Proszę!"

ALICE: Suki rządzą!

ADAMUS: Tak.

ALICE: Cześć.

ADAMUS: Tak. Cześć.

ALICE: Cześć. Jestem radosna.

ADAMUS: Radosna. W porządku.

ALICE: Tak.

ADAMUS: Wiele przeszłaś.

ALICE: Ano.

ADAMUS: Tak. Jak sobie z tym poradziłaś? Jak udało ci się przetrwać?

ALICE: Na to dobry jest humor.

ADAMUS: Poczucie humoru. W porządku.

ALICE: Śmieję się.

ADAMUS: Czy gra w księżyc przed kamerą jest humorem?

ALICE: Och! Chol... (Adamus chichocze) Mam teraz paski (chichocze).

ADAMUS: Graliśmy w to wczoraj wieczorem w Klubie Wzniesionych Mistrzów (wzdycha, a potem chichocze). Umieściliśmy to w zwolnionym tempie (śmiech).

ALICE: Stephan mnie do tego zmusił! (śmieje się)

ADAMUS: Wiem! Tak, tak (więcej śmiechu)

ALICE: Powiedział: "Jeśli ty to zrobisz, ja to zrobię". I jak ja to zrobiłam, a on tego nie zrobił! (więcej chichotów)

STEPHAN: Cóż, wystarczająco blisko.

ALICE: Ha , ha, ha!

ADAMUS: Kiedyś była w tobie bardziej, powiedziałbym, nieobliczalna natura, a teraz jest ona bardzo otwarta, ale spokojna.

ALICE: Mm hmm.

ADAMUS: Tak.

ALICE: Tak.

ADAMUS: Więc gdzie indziej jesteś?

ALICE: Radość jest po prostu obecna.

ADAMUS: W porządku.

ALICE: Tak, szczęśliwa.

ADAMUS: W porządku.

ALICE: Nie mogę wyjść poza to. Na przykład, ty mówisz o znużeniu, a ja tak naprawdę nie jestem znużona.

ADAMUS: Tak, dobrze.

ALICE: Zrobione.

ADAMUS: Zrobione. Tak, tak. Czy to nie jest przyjemne?

ALICE: Tak.

ADAMUS: Tak, odłóż to na bok. Tak. Nawiasem mówiąc, uwielbiam tę koszulę.

ALICE: A tak przy okazji, to wąż.

ADAMUS: Tak. tak.

ALICE: To mały wąż.

ADAMUS: To jest piękne.

LINDA: Przy okazji, Adamusie, większość ludzi nie rozumie, o czym mówiłeś. Miałeś na myśli moment, kiedy w klubie wymachiwała kamerą.

ADAMUS: No cóż, jeśli chcesz, możesz nam pokazać jeszcze raz, mam na myśli... (śmiech)

ALICE: Nigdy (chichocze)

ADAMUS: Nigdy! W porządku.

ALICE: Tylko dla oczu Julie. (więcej chichotów)

ADAMUS: Ale to było – to zostało nagrane. A więc tak.

ALICE: Chociaż teraz jest tego mniej.

ADAMUS: Zauważyłem to. Zauważyłem to. Tak. Tak (śmiech i oklaski).

ALICE: Ha! Przestraszyła się! (więcej chichotów)

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję. Jeszcze dwa. Gdzie jesteś Lindo?

LINDA: W porządku.

ADAMUS: Gdzie jesteś i gdzie wszyscy się w to wczuwają, gdzie jesteś.

LINDA: Och, biedny ty! (chichocze)

ADAMUS: Wrócimy do tego za chwilę.

SUE: No cóż, myślałam o tym któregoś dnia.

ADAMUS: Tak.

SUE: I to jest tak, że naprawdę mam wszystko w dupie.

ADAMUS: Czyż to nie miłe uczucie? (oklaski)

SUE: Tak.

ADAMUS: Wyzwalające.

SUE: Tak.

ADAMUS: Wiesz co się dzieje, kiedy już się tym nie przejmujesz? Potem pozwalasz odejść tym wszystkim starym rzeczom i pojawia się twoja prawdziwa pasja.

SUE: Tak.

ADAMUS: I zaczynasz naprawdę – nawet trudno powiedzieć – to tak, jakbyś zaczęła żyć w zupełnie nowy sposób. Zamiast zajmować się rzeczami, mieć cele czy coś w tym rodzaju, nagle życie staje się tylko życiem.

SUE: Tak, i ludzie już mi nie przeszkadzają.

ADAMUS: Tak.

SUE: Mogę nawet spokojnie prowadzić.

ADAMUS: O rany! (więcej chichotów) Łał. (chichocze) To duży krok, tak.

SUE: *Ooh!!* (kontynuuje chichot)



ADAMUS: Tak, tak. tak.

SUE: Jedną z rzeczy, które zauważyłam, jest to, że kiedy spokojnie prowadzę, nie ma nikogo wokół mnie.

ADAMUS: Zgadza się.

SUE: To naprawdę interesujące.

ADAMUS: Zaczynasz naprawdę tworzyć swoją własną rzeczywistość...

SUE: Tak. Tak, tak.

ADAMUS: ... i wszystko w pewnym sensie pasuje, aby się z tym pogodzić. Jesteś w innej harmonii.

SUE: No właśnie.

ADAMUS: Tak, to dobrze.

SUE: Dzięki.

ADAMUS: Dziękuję. Jeszcze jedna osoba.

LINDA: Jeszcze jedna. Dobrze, zobaczmy.

ADAMUS: Uh-och! Ona grasuje. Uh-oh! (Linda chichocze)

LINDA: Och! (uderza pięścią w ekran telewizora, podając mikrofon; publiczność mówi: "och!") To nie zaszkodziło. Wyglądało to po prostu źle (chichocze).

ADAMUS: Hi.

BIRGIT: Cześć.

ADAMUS: Gdzie jesteś?

BIRGIT: Dokładnie tam, gdzie chciałam być.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze.

BIRGIT: Całkowicie.

ADAMUS: Tak. A jeśli chodzi o – spędziliście dużo czasu na myśleniu o różnych rzeczach, próbując jakoś przemyśleć swoją drogę. Jak to się zmieniło?

BIRGIT: Tak myślisz?

ADAMUS: Taak, tak (chichoczą) Och tak! tak.

BIRGIT: To było dawno temu.

ADAMUS: Wiem.

BIRGIT: To było dawno temu i dobrze się udało.

ADAMUS: Tak.

BIRGIT: Mm hmm. Moja praca bardzo mi pomogła.

ADAMUS: Tak, to dobrze.

BIRGIT: Praca z tobą.

ADAMUS: Tak. Spędzamy ze sobą dużo czasu.

BIRGIT: O tak, wiem.

ADAMUS: Tak. tak.

BIRGIT: Jestem...

ADAMUS: Ale nie mów Lindzie, ale tak.

BIRGIT:... tutaj działająca, a ty powiedziałeś coś stamtąd. A czasem przybijamy piątki, więc.

ADAMUS: Taak. (chichocze) Tak. Spędzasz dużo czasu na tłumaczeniu na język niemiecki, który jest tak piękny, gdy ty tłumaczysz.

BIRGIT: Dziękuję. Bardzo dziękuję.

ADAMUS: Nie robisz tego poprzez myślenie.

BIRGIT: Nie, nie mogę.

ADAMUS: Kiedyś tak, ale teraz już nie.

BIRGIT: Nie mogę.

ADAMUS: Teraz jesteś w przepływie.

BIRGIT: Tak, absolutnie. tak. Mm hmm.

ADAMUS: Dobrze.

BIRGIT: Właśnie dlatego jest to najlepsze miejsce, w którym mogę teraz być. Absolutnie.

ADAMUS: Dobrze.

BIRGIT: A więc jestem naprawdę pośrodku, pośrodku, w mojej równowadze.

ADAMUS: Tak. Dobrze.

BIRGIT: Mm hmm. Tak.

ADAMUS: Dziękuję.

BIRGIT: Dziękuję.

ADAMUS: Zdumiewająco (oklaski publiczności) Super. Porządku. Więc, teraz zmiana biegów.

### *Jesteście wspaniałymi nauczycielami*

Karmazynowa Rada – mówimy o tym od czasu do czasu, Karmazynowa Rada – w tej chwili znajduje się gdzieś w sąsiedztwie około 5-6000 anielskich istot, które są tutaj na Ziemi w roli wsparcia. Oni nie są tobą. Chodzi mi o to, że są to istoty anielskie, które pracują w tych wymiarach, współpracują z wami, ale to nie jest tak, że oni są wami.

Karmazynowa Rada początkowo miała i nadal zajmuje się nauczaniem. Nauczaniem. Ci, którzy są jego częścią w anielskich królestwach, a teraz wy jako ludzie, wchodzicie w nowe rzeczywistości, uczą się o nich, a następnie nauczają o nich. To jest podstawowa rola. Kolor szkarłatny, oznaczający Karmazynową Radę lub Karmazynowy Krąg, jest kolorem, który znajdziecie w innych wymiarach, rodzajem odcienia lub promieni koloru, które kojarzą się z tym, że jest się nauczycielem. Kiedy jesteście w formie nie fizycznej, w waszym polu świetlnym pojawia się pewnego rodzaju blask. Nie wszystkie są szkarłatne, ale to jest jak odznaka. Właściwie to jak odznaka honorowa.

Tak wielu z was przybyło tutaj na Ziemię na samym początku, aby odkrywać, eksplorować, dowiedzieć się więcej o swoich kreacjach, a ostatecznie o świadomości i energii.

Karmazynowy Krąg, który został założony 25 lat temu, przyjął tę nazwę we współpracy z Karmazynową Radą. Karmazynowy Krąg jest rodzajem ziemskiego oddziału Karmazynowej Rady. Byliście – jesteście nauczycielami. Jesteście nauczycielami, którzy przechodzą przez niesamowite, wymagające, naprawdę dziwne doświadczenie bycia wcielonym tutaj na planecie.

Kiedy opuścicie tę planetę podczas waszego wzniesienia – a dla większości z was będzie to w tym życiu, na końcu tego życia – będzie to wasze ostatnie życie tutaj. Ale nie musi tak być. Jeśli zechcesz, możesz zdecydować się na powrót na kolejne wcielenie. Przechodzenie przez coś w rodzaju standardowego procesu narodzin i dorastania i całej reszty. Ilu z nich chce wrócić po kolejny raz?

MARKO (jedyne, który podniósł rękę): *Heh!* (Adamus chichocze)

ADAMUS: Tak! tak! Marko, chcesz tu wrócić! Chcesz wracać i pisać kolejne książki, prawda?

MARKO: To jedyny powód, dla którego zamierzam tu wrócić, żeby móc denerwować ludzi moimi książkami.

ADAMUS: No właśnie! Dziękuję.

Więc odchodzisz stąd. Przybędziesz do Klubu Wzniesionych Mistrzów i spędzisz tam trochę czasu. Ale będziecie chcieli kontynuować swoją pracę, pracę nauczania. Będziecie nauczać o tym, czego się tutaj nauczyliście. Będziecie nauczać w innych wymiarach, w nie fizycznych wymiarach, może w kilku

fizycznych, ale w większości nie fizycznych. Można prawie powiedzieć, że będziecie uczyć siebie, tych części siebie, które gdzieś tam jeszcze są. I będziecie dzielić się swoimi doświadczeniami na temat tego, jak to jest być człowiekiem.

To będzie interesujące. I chciałbym się tym dzisiaj trochę pobawić. Ale co powiesz tym istotom, które naprawdę są w pewnym sensie sobą, co powiesz im o pięknie ludzi? Co sprawia, że ludzie są wyjątkowi? Jest tam wiele rezydencji, wiele królestw. Niektóre są tak trudne do opisanie w ludzkich kategoriach, że naprawdę nie da się tego zrobić. Nawet w stanie snu doświadczasz tego, ale nie możesz tego przywrócić. W twoim umyśle nie ma żadnego punktu odniesienia. Niektóre z nich są trochę podobne do ludzkiego doświadczenia, ale nie do końca. Będziecie tam wychodzić i uczyć się sami.

Co byście powiedzieli, co powiedzielibyście swoim uczniom o tej planecie, o Ziemi? Powiedziałem w zeszłym miesiącu, że nie ma istot większych niż istota ludzka i mam to na myśli. To nie jest tylko ładna linia. W niczym nie przypomina człowieka. Chcę to zbadać tylko przez chwilę, abyście naprawdę zrozumieli, jak jesteście wspaniali.

Ludzie stworzyli taki układ, w którym stają się nie-wspaniali. To rodzaj zaściankowej planety. Jest gorsza pod względem inteligencji, technologii czy duchowości. Już od bardzo dawna ludzie umieścili Boga tam, daleko tam. Zaakceptowali to, wierzą, że istnieją niesamowite istoty, które pewnego dnia przylecą tutaj, czy to w ich statku kosmicznym, czy na promieniach światła, czy cokolwiek innego i uratują ich. To się nie wydarzy. Jesteście tymi istotami i jesteście tu i teraz.

Jest tak wiele rzeczy unikalnych dla tej planety. Kiedy naprawdę zaczynasz się w nią wczuwać i ją odkrywać, zdajesz sobie sprawę, że jest to niesamowite miejsce. Z tą świadomością, z tym zrozumieniem, to wszystko się zmienia.

Widzicie, jeśli mamy całą grupę ośmiu miliardów ludzi, którzy w zasadzie wierzą, że są czymś w rodzaju drugiej, trzeciej klasy we wszechświecie, to wszystko idzie zgodnie z tym i planeta postępuje zgodnie z tym. I to pozwala w tych wierzeniach na to, że Puh-leiadianie czy ktokolwiek inny przyjdą i uratują, a oni mają to wszystko. Nie mają żadnej mądrości. Wszelka mądrość – jeśli czytaliście niektóre z tych plejadińskich ksiąg czy kanałów – każda quasi-mądrość tam zawarta to rzeczy, które już znacie. Rzeczy, o których już mówiliśmy. Oni naśladują. To wszystko, co robią. Czytasz niektóre z tych rzeczy i nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Ale ludzie lubią czytać, lubią gdy ktoś inny im to mówi. Czytasz to i – no nie, to ty. Ty jesteś tym jedynym.

### ***Szczególne cechy Ziemi i ludzi***

Są rzeczy bardzo wyjątkowe na tej planecie, o których mogłeś nie pomyśleć. Na przykład miłość. Rozmawialiśmy o tym. Miłość. Jak już mówiłem, po raz pierwszy doświadczyłem tego tutaj. Duch, Bóg, jakkolwiek chcecie to nazwać, czy wasze Ja Jestem, nigdy nie znało miłości. Jak to możliwe? Skąd miałyby wziąć to doświadczenie? To musiało być przez siebie, tak jak wy na tej planecie. I wiem, że myślałem, że to będzie oczywiste, kiedy po raz pierwszy o tym wspomniałem i opublikowałem to, a nagle cała ta reakcja. Nie tyle od Shaumbry co od innych. O nie, nie, nie. Ludzie nie wynaleźli miłości. Bóg kochał cię przez cały czas". No nie do końca. A gdyby Bóg to zrobił, byłibyście zupełnie inną osobą. (Adamus chichocze). Ludzie musieli ją odkryć i doświadczyć. A teraz jest to swego rodzaju Święty Graal każdej innej cywilizacji w całym stworzeniu.

Oni pragną miłości. Nie znajdują jej. Nie znajdują jej. Słyszą o tym i mogą dotrzeć do człowieka, ale tego nie znajdują, ponieważ przegapili tak wiele innych atrybutów, które są niezbędne dla miłości. Krążą więc po okolicy, a od czasu do czasu mogą się tu przemieścić i sondować ludzi. Ale nie znajdują w tobie miejsca i nie przywracają go z powrotem dla siebie. Pewnego dnia nauczysz tego. Wyobraźcie to sobie. Nauczanie studentów kosmosu o miłości.

Tak więc miłość jest jedną z tych rzeczy, która jest bardzo wyjątkowa i jest wiele innych. Wymienię kilka z nich, a następnie poproszę o opinię. Kolejny temat, religie.

LINDA: *Ugh!*

ADAMUS: To jest bardzo unikalne dla tej planety. To jest *jedyna* planeta, to jest jedyny wymiar *gdziekolwiek*, gdzie są religie. Chodzi mi o to, że nigdzie indziej nie ma katolików (śmiech). Nie ma. Więc, wiecie, to jest niesamowite. Skąd w ogóle wzięła się religia? I dlaczego rozwinęła się tak, jak się rozwinęła? I dlaczego religia często narzuca tak wiele strachu, wątpliwości i wszystkiego innego? Dlaczego religie nie nauczały od samego początku, że *jesteś* Bogiem, jesteś boską istotą przechodzącą przez dość ciekawe doświadczenie? Jednak ludzie chcieli doświadczyć tego zewnętrznego Boga lub bogów i mieć religię. Nigdzie indziej. Dobra wiadomość? Zła wiadomość? Nie wiem. Przynajmniej nie zapukają do waszych drzwi w innych wymiarach, wiecie (Adamus chichocze).

Kolejnym jest muzyka. Wielu ludzi będzie się tym denerwować: "O nie! Te inne światy mają tę piękną muzykę". Nie. Naprawdę nie mają. W pewnym sensie jest dźwięk, ale nie taki jakim go usłyszysz. Są poziomy wibracji, ale ta planeta – naprawdę wczujcie się w to przez chwilę – ta planeta, ten wymiar, jest jedynym miejscem, gdzie muzyka jest komponowana, wykonywana, śpiewana, odczuwana. Mówicie: "No cóż, jak to możliwe? Nie, to są te wspaniałe cywilizacje, które mają całą tę niesamowitą muzykę". Nie. Naprawdę nie.

Jak to się dzieje, że ludzie mogą mieć muzykę, a nie ma jej nigdzie indziej? Co musisz mieć, jeśli chodzi o muzykę? (ktoś mówi: "Uszy") Musisz mieć uszy. To pomaga, ale nie do końca. Nie, możecie to poczuć w swoim sercu (ktoś mówi: "Miłość"). Nie mają miłości. Nie mają do tego niezbędnej kreatywności. I nie mają, powiedziałbym, pewnego rodzaju emocjonalnej głębi do tworzenia muzyki. Pojawiają się tu od czasu do czasu. Istnieje fascynacja ludźmi w innych wymiarach. Wyświetlają tutaj i wyczuwają coś, co słyszysz jako muzykę, ale tak naprawdę tego nie rozumieją. Wiesz, oni tego nie rozumieją.

Cauldre mówił dzisiaj o tym, że muzyka jest tak ważna dla Karmazynowego Kręgu i dla waszego indywidualnego życia, ponieważ jest wyrazem. To historia. To wibracja. Częścią całości Skrzydeł Nadziei jest muzyka. To jest unikalne dla naszej planety.

~ *Odpowiedzi publiczności*

Poproszę więc, żeby Linda wzięła mikrofon i podbiegła do publiczności. Co jeszcze jest wyjątkowego dla ludzi na tej planecie? Mam ich całą listę, ale chciałbym usłyszeć, co macie do powiedzenia.

LINDA: Hmm. Hmm.

ADAMUS: Co jeszcze w twoim życiu jest naprawdę wyjątkowe? Cześć, Andy.

ANDY: Cześć.

ADAMUS: Tak. Podoba mi się twoja koszula.

ANDY: Och. Tak, co?

ADAMUS: Właściwie, to nie tak bardzo. Cauldre ją lubi.

ANDY: Ach.

ADAMUS: Któregoś dnia miał bliskie spotkanie z niedźwiedziem na wysokości 25 stóp i stanął twarzą w twarz z tym niedźwiedziem. (kilka chichotów) Teraz opowiada wszystkim tę historię. Chce, żebym opowiedział to jeszcze raz, a ja nie będę marnować naszego czasu. Ale wiesz, to było interesujące. Prawdziwa historia. Niedawno Cauldre pracował na podwórku i wydaje mi się, że rozmawialiśmy. Odwróciłem jego uwagę, a on odwrócił się i z tego miejsca do miejsca, gdzie jest Marko, stał wielki niedźwiedź patrzący prosto na niego. Mówmy o tym, jak wprawić krew w ruch. (więcej chichotów) tak. Co zrobić? Co zrobić? Uciekasz? Nie! Nie, nie. Nie jest to dobry pomysł. Czy wpatrujesz się w niego z góry? Nie za bardzo. Co porabiasz? (ktoś mówi: "Zostań duży"). Stać się wielkim? Po prostu bierzecie głęboki oddech i przyzwalacie (wiele śmiechu) Mówię poważnie! Dokładnie tak – bierzesz głęboki oddech i przyzwalasz.

Niedźwiedź był bardzo, bardzo ciekawski. Na przykład: "Skąd pochodzi to światło?" Niedźwiedź był bardzo ciekawski, jak wszystkie zwierzęta które są związane z ludźmi. Ale poważnie, możesz wpaść w panikę. Mógłbyś uciekać. Mógłbyś spróbować przeganiać niedźwiedzia czy cokolwiek innego. Albo możesz wziąć głęboki oddech i wiedzieć, że ten niedźwiedź jest tam w tym czasie, nie mając nic pomiędzy niedźwiedziem a Cauldre'em i długą drogą do domu. Długa droga. Bieriecie głęboki oddech, przyzwalacie i uświadamiacie sobie: "Hej, umieściłem to w mojej rzeczywistości z jakiegoś powodu. Niedźwiedź i tak jest jego totemem, a duchowe zwierzę przychodzi i mówi: "Uff! Dobra robota. Będziemy teraz podążać w nowych kierunkach, ja tylko przyjdę, żeby się z tobą skontaktować. A propos twojej koszuli: "Goły Niedźwiedź". Tak. Przepraszam, Andy. Wziąłem ...

ANDY: Och, podobała mi się ta historia.

ADAMUS: Tak. Co jeszcze jest wyjątkowego w ludziach?

ANDY: Bardzo podobają mi się relacje, zarówno międzyludzkie jak i osobiste. Wiesz, wszyscy inni też.

ADAMUS: Zgadza się.

ANDY: I myślę, że to jest dość wyjątkowe i myślę, że to jest jeden z powodów, dla których tu przyjechaliśmy.

ADAMUS: Tak. Zdefiniuj relację trochę bardziej.

ANDY: Och.

ADAMUS: Chodzi mi o to, czy mówisz tylko o przyjaźni, czy o głębokim romansie?

ANDY: O wszystkim.

ADAMUS: Wszystkim, w porządku.

ANDY: Wszystkie. Tak, długotrwałe relacje, krótkotrwałe relacje. Po prostu się z kimś przywitałem. Bardzo mi się to podoba.

ADAMUS: Tak. tak. Czy istnieją relacje w innych wymiarach, fizyczne lub nie fizyczne? (publiczność mruczy kilka odpowiedzi) Nie. I tak, rzucam w was różnymi rzeczami, ale chcę, żebyście zdali sobie sprawę, jak wyjątkowe jest to ludzkie doświadczenie. Tak, w niektórych innych wymiarach mogliście znać lub być zaznajomieni z innymi istotami, ale nie ma takiego miejsca jak Ziemia, gdzie byłaby przyjaźń. Nazywam to uczuciem. Nie macie tego w innych wymiarach.

Wrzucę jeszcze jeden. Nie ma rodzin. Nie wiem, czy to dobrze, czy źle (chichoczą), ale tam nie ma rodzin. To jedyna planeta, na której są rodziny. To kwestia biologiczna. Jest również energetyczna i często karmiczna. Ale to jedyne miejsce. Nie ma przyjaźni, że tak powiem. Nie ma – no wiecie, w tych innych światach nie ma dorastania z kimś, rozwijania przyjaźni, a potem wyjeżdżania na jakiś czas, a potem wracania do siebie. Ta planeta jest wyjątkowa. Nie macie tych rzeczy w innych wymiarach. W innych wymiarach nie ma małżeństw ani rozwodów. (Andy chichocze). Co się z tym wiąże? Seks, oczywiście! Słyszę, jak szepczesz "seks". Mógłbyś to powiedzieć na głos! Wszyscy jesteśmy tu dorośli. W innych światach nie ma wszeteczeństwa. To są niesamowite, ale prawdziwe rzeczy o tej planecie i o tym, co czyni ją tak wyjątkową i dlaczego tu jesteście i dlaczego *jesteście* wyjątkowi.

Ta planeta ma swoje trudności, ma wiele problemów, ale spójrz przez chwilę na to, czym naprawdę jest i zacznij zdawać sobie sprawę, jak wspaniali jesteście, a także inni ludzie. Naprawdę nie mają tego – oni tego nie rozumieją. Po prostu nie rozumieją wszystkiego w bliskich relacjach. Z drugiej strony, nie muszą znosić kłótni, prawników ani niczego w tym rodzaju. Ale coś im brakuje. Chcą wiedzieć o *Tobie* wszystko. Nie rozumieją, że są tobą. Nie mają o tym zielonego pojęcia. Ale chcą wiedzieć, co takiego jest w tych ludziach i co dzieje się na planecie. Oni to czują, bo to, co się tutaj dzieje, wpływa na nich. Oni na to: "Co się dzieje?" To dziwne miejsce zwane Ziemią wydaje się być taką listą sprzeczności, ale wpływa na wszystko. Dziękuję, Andy.

ANDY: Dziękuję.

ADAMUS: Tak. Co jeszcze sprawia, że ta planeta jest wyjątkowa? Wrzucę tu jedną rzecz, podczas gdy Linda będzie obsługiwać mikrofon. Budynków. Budynków i architektury. Nie ma ich w świecie nie fizycznym, po co ci budynek, dobrze? Istnieją pewne fizyczne światy, ale nie budują się one tak, jak robią to ludzie. Nie budują wielkich budynków, bibliotek, biurowców, parków rozrywki. Czy możesz to sobie wyobrazić przez chwilę? Jeśli znajdują się w sferze fizycznej, to mają do dyspozycji pewien rodzaj schronienia. Nie idziesz nigdzie indziej w tworzeniu i nie znajdujesz budynków. Możecie powiedzieć: "No cóż, to dobrze, bo wtedy nie będziemy mieli miast, nie będziemy mieli tych wszystkich cholernych ludzi i zanieczyszczeń". Ale chcę, żebyście wczuli się w tę świadomość i znowu, co sprawia, że ludzie są tak wyjątkowi?

JANIS: Natura.

ADAMUS: Natura, tak.

JANIS: Piękna, piękna przyroda.

ADAMUS: Tak.

JANIS: Od gór, przez oceany, aż po prerię!

ADAMUS: Tak! Można by o tym napisać prawie piosenkę (chichoczą). Ale *oni* tego by nie usłyszeli.

JANIS: Zgadza się!

ADAMUS: Natura.

JANIS: Wielki Kanion.

ADAMUS: A więc to jest jedna z najbardziej wyjątkowych rzeczy na tej planecie. Lubicie myśleć: "W porządku, w tych innych światach jest natura i są drzewa". Nie ma. A wy pytacie: "No to co oni mają?" Nie mają nic. Na planetach fizycznych, które są zamieszkałe, nie ma prawdziwej energii siły życiowej. Niewiele. Bardzo pustynne, a niektórzy z was – wielu z was – widzieli *filmy z serii "Gwiezdne Wojny"* i czują się tak, jakby toczyły się te bitwy na pustyni, na tej jałowej ziemi. Tak to właśnie wygląda. Jest dość jałowa, nie zielona. W tej krainie jest trochę energii życiowej, ale niewiele.

JANIS: I to jest dla mnie trudne. Chodzi mi o to, że czyż nie stworzyliśmy natury na Nowych Ziemiach?

ADAMUS: Tak.

JANIS: To znaczy, tak, nie mogłabym bez tego żyć. Nie mogła bym. (chichocze)

ADAMUS: Natura jest jedną z najbardziej cenionych rzeczy na tej planecie, szczególnie teraz, kiedy Gaja odchodzi, zakochana, ale mówiąca: "Teraz planeta jest twoja". A tak przy okazji, możesz zabrać tę naturę ze sobą. Gdziekolwiek jesteś, możesz ją odtworzyć. Ale nie jedziesz do innych miejsc – znowu, do rzeczywistości nie fizycznej – bo oni nawet nie wyobrażają sobie natury. Nie ma tego nawet w ich świadomości. To jedna z rzeczy, która sprawia, że ta planeta jest tak niezwykła.

JANIS: Czy to jest coś, czego będziemy wtedy uczyć, aby móc to sobie wyobrazić i stworzyć więcej?

ADAMUS: Tak. Ale jak nauczyć tego istotę, która nigdy tego nie miała? Jak definiujesz naturę?

JANIS: Dobre pytanie.

ADAMUS: Nie, pytam cię.

JANIS: Naprawdę? Wiem! (chichoczą) Myślałem, że ujdzie mi to na sucho!

ADAMUS: Wiesz, co ty...

JANIS: Och, to pasja.

ADAMUS: Co ty na to? "No cóż, są drzewa", a oni na to: "Co to jest drzewo?"

JANIS: Och, racja. Drzewo.

ADAMUS: "No cóż, wszystko jest zielone." – W porządku. Dlaczego miałbyś chcieć, żeby wszyscy byli zieloni?"

JANIS: Zgadza się.



ADAMUS: Więc, jak byś to opisała poetycko, filozoficznie?

JANIS: Hmm. Cóż, wiąże się to z pasją i zmysłowością zieleni i tego, jak ewoluuje w różne kształty, a także z jeziorami o różnych rozmiarach i głębokościach wypełnionych tym pięknym płynnym materiałem, który, mam na myśli ... (kilka chichotów)

ADAMUS: Natura jest odbiciem ciebie, a natura jest wyrazem energii siły życiowej. A potem mówią: "No dobrze, ale dlaczego miałabyś chcieć w tym uczestniczyć? Są tam niedźwiedzie i wszystkie inne rzeczy". To jest jak odbicie, po prostu takie piękno w tym, i obserwowanie energii siły życiowej, obserwowanie, jak energia teraz się manifestuje.

JANIS: Tak.

ADAMUS: Tak. Natura jest wyjątkowa dla tej planety.

JANIS: Fajnie byłoby tego uczyć.

ADAMUS: Tak.

JANIS: I nie mogę się doczekać. Bardzo bym tego chciała.

ADAMUS: W światach Nowej Ziemi, która jest integralną częścią każdej z ponad 200 Nowych Ziemi, natura jest podobna do tej, którą macie tutaj, ale bardzo, bardzo piękna, ponieważ jest pielęgnowana przez istoty, które tam żyją.

JANIS: Brzmi cudownie.

ADAMUS: Tak.

JANIS: Zawsze czułam, że jestem bardziej naturą niż człowiekiem.

ADAMUS: No właśnie.

JANIS: Więc to jest to, co...

ADAMUS: Tak, ale to ty. Ta natura to ty.

JANIS: Tak.

ADAMUS: Tak. To rodzaj ciągłego przypominania, że natura jest taka, że jesteś również żywą istotą. Tak, i wtedy następuje metamorfoza. Jest cykl narodzin i śmierci, nieustanna odnowa i nieustanna radość. Dobrze. Nigdzie indziej nie znajdziesz natury. Puh-leiadianie nie mają natury. (kilka chichotów) Mówisz im, żeby poszli wspiąć się na drzewo, a oni nie wiedzą co to jest.

Chodzi mi o to, znowu, to bardzo proste – *to jest właśnie to*. A kiedy ludzie, no cóż, kiedy mała grupa ludzi dochodzi do tego wniosku, wpływa to na wszystko i wszystkich. Kiedy zdają sobie sprawę, że wspaniałość jest tutaj, a nie tam. Kiedy w końcu przyznają się do swoich dzieł tutaj i że odpowiedzi nie ma u jakichś kosmicznych kadetów, zmienia to wszystko na planecie i nie potrzeba wielu ludzi, aby to zrobić. Co jeszcze?

SHAUMBRA 1 (kobieta): Doskonała w sporcie.

ADAMUS: Sport.

SHAUMBRA 1: I widzicie to teraz na Igrzyskach Olimpijskich. Zaczynasz z dziećmi, a one mają bardzo małą koordynację mięśni. A potem musisz wprowadzić umysł.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 1: A potem, no wiesz, myślę o, no wiesz, ciele poruszającym się w wodzie. Kiedy to robisz, łączysz każdy pojedynczy mięsień. A więc tak.

ADAMUS: A więc w sferze nie fizycznej – większość innych sfer jest nie fizyczna. Niewiele jest takich, które mają cechy fizyczne. Tylko kilka i są one czymś w rodzaju odgałęzień, ale większość z nich jest nie fizyczna. Czy mogłabyś uprawiać sport w sferze nie fizycznej?

SHAUMBRA 1: No cóż, nie miałbym wszystkich uczuć i wszystkiego, co przechodzi przez moje ciało.

ADAMUS: Zgadza się.

SHAUMBRA 1: Tak, są wzloty i są upadki. Wszystko.

ADAMUS: No właśnie.

SHAUMBRA 1: Tak.

ADAMUS: No właśnie. Sport, to piękna rzecz. W rzeczywistości, jako istota nie fizyczna możecie uprawiać sport. Wiecie, możecie zobaczyć, ile wymiarów jesteście w stanie przejść w najszybszym czasie, czy coś w tym rodzaju. (kilka chichotów) Czy potrafisz prześcignąć samo światło? Poruszać się szybciej niż prędkość światła. Ale znowu, jest piękno ciała fizycznego, które mówi: "Mam to ciało i chcę zobaczyć, czego ono może dokonać. Chcę zobaczyć, do czego zdolne jest to światło, które świeci w środku". Tak.

SHAUMBRA 1: Zgadza się.

ADAMUS: Dobrze. Czy zaczynasz rozumieć o co chodzi? Te inne miejsca są naprawdę nudne. To znaczy, co oni robią przez cały dzień? Na czym jeszcze polega wyjątkowość Ziemi? A ja wrzucę jeszcze jeden punkt. Żywność. Pożywienie.

Teraz, w porządku, w innych wymiarach nie tyjesz, ale... (więcej chichotów) Nie czerpiesz przyjemności z jedzenia. Kiedy skończymy tutaj dzisiaj – nie w waszym życiu, ale tutaj dzisiaj – pójdziecie zjeść dużo jedzenia. A kiedy to robisz, kiedy to jesz, cokolwiek to akurat jest, i nie ma znaczenia, czy to jest mięso, czy cokolwiek innego. Kiedy jecie i pijecie, możecie powiedzieć: "W porządku, Puh-leiadianie, wy tego nie macie, prawda? Prawda? Jaki był ostatni dobry posiłek, który jadłeś? Nigdy nie jadłeś!" W innych pokojach nie ma jedzenia.

Och, przepraszam. Ktoś mnie poprawia. W innych wymiarach jest pożywienie. To ty. (nieco śmiechu) Nie. O nie, poważnie. To twoje co? (ktoś mówi "Energia", a niektórzy Shaumbra mówią: "Emocje"). Emocje. To twoje emocje, które pochodzą z twojej energii. Tym się żywią. Te małe karaluchy – a i tak są tobą – uwielbiają, kiedy się wzruszasz i starają się na to wpływać, ponieważ to jest to co jedzą.

Czy moglibyście sobie wyobrazić Plejadianina, no wiecie, wchodzącego do restauracji, który zamawia: "Chciałbym dziś wypić porządną miskę nienawiści". (Adamus chichocze) Ale jesz jedzenie i to może być zabawne. To może być pyszne. Naprawdę dobrze przygotowane jedzenie jest pyszne. Oni tego nie mają. Nie mają. Oni zjadają was. (Adamus chichocze). W porządku, następnę proszę.

BIRGIT: Współczucie.

ADAMUS: Współczucie, tak.

BIRGIT: Tak.

ADAMUS: Tak.

BIRGIT: Czuję, że to bardzo piękna rzecz. Na przykład matka, która przytula swoje dziecko...

ADAMUS: No właśnie.

BIRGIT:... kiedy płacze czy coś.

ADAMUS: Tak.

BIRGIT: Czuję, że to jest takie piękno, to współczucie.

ADAMUS: Oni naprawdę nie mają współczucia, a to jest w pewnym sensie na równi z przyjaźnią, miłością i innymi rzeczami. Ale nie ma poczucia współczucia. Ludzie obudzili wiele anielskich zmysłów poprzez rzeczy, które są unikalne dla bycia człowiekiem, rzeczy, o których właśnie mówimy. Ale nie mają współczucia. Nie rozumieją tego, a dla ludzi jest to naturalne. Cauldre w swoim artykule w magazynie w tym miesiącu napisał o dobroci ludzi. Naprawdę ludzie są dobrzy.

BIRGIT: Mm. Tak.

ADAMUS: Są współczujący dla innych. Wychodzisz do niektórych z tych innych wymiarów, one jakby się tym nie przejmują. Nie walczą ze sobą, ale nie dbają o siebie nawzajem. Nie macie tego poczucia współczucia i troski, jakie macie tutaj. To nie są wielkie istoty. Nie są mądrzejsi od ciebie, poza tym, że cię przechytrzyć i myśleć, że są. Tak. Dobrze. Jeszcze kilka osób.

SHAUMBRA 2 (kobieta): Dziękuję. Śmiech i humor, komedia.

ADAMUS: Tak! Tak, tak, tak. Śmiech, humor. Umiejętność żartowania z siebie, śmiania się z siebie, śmiania się z grupą. Jest to jedna z rzeczy, o których wspomniano dzisiaj w przypadku Mistrza G i Einat. Zdolność Karmazynowego Kręgu – przechodzenie przez piekło, ale możecie się z tego śmiać. (kilka chichotów)

SHAUMBRA 2: Tak, tak.

ADAMUS: Możesz. Zdajesz sobie sprawę, że w pewnym sensie jest to gra, która czasami może być bardzo bolesna. Ale kiedy wynurzasz się z zanurzenia w wodzie, możesz się z tego śmiać i powiedzieć: "Co za podróż. Cóż za niesamowita podróż". Śmiech. Nie znajdziesz śmiechu w tych innych światach.

SHAUMBRA 2: Nie.

ADAMUS: Nie istnieje. Po pierwsze, nie mają w sobie współzucia ani głębi, by w ogóle mieć coś takiego. Śmiech jest zwykle spowodowany poczuciem konfliktu, szczególnie gdy zostaje on rozwiązany. Oni tego nie mają. Ludzie są absolutnie największymi istotami w całym stworzeniu. A oni... Nie mają książek. Nie mają filmów. Nie mają sztuki. Czy można sobie wyobrazić choć przez chwilę cywilizację bez sztuki? Nie da się. Ludzie mają te rzeczy, ponieważ, no cóż, jest to część ich połączonego składu bycia współczującymi, kochającymi, troskliwymi istotami.

Czegóż jeszcze nie mają w tych innych wymiarach? Śmiało, Linda. Jest jedna szczególna rzecz, której chcę, aby wszyscy byli naprawdę świadomi. Tak.

SHAUMBRA 3 (kobieta): Nasze ludzkie zmysły, dotyk.

ADAMUS: Nie mają ludzkich zmysłów, tak. Dotyk, powonienie.

SHAUMBRA 3: Tak, to szczególnie wzruszające.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 3: Dotykanie innych, dotykanie siebie lub wchodzenie do wody w oceanie. Wszystko to jest piękne.

ADAMUS: Oni im tego zazdroszczą, ponieważ...

SHAUMBRA 3: Tak.

ADAMUS: ... To pozwala naprawdę poczuć się na innym poziomie. Czują się na bardzo, bardzo niskim poziomie. Jako ludzie możecie używać swoich zmysłów i iść wszędzie.

SHAUMBRA 3: Zgadza się.

ADAMUS: Możesz poczuć wszystko.

SHAUMBRA 3: I to dzięki nim cieszymy się naturą, jak powiedziała pani wcześniej.

ADAMUS: Tak, dokładnie. Więc zaczynasz się w to wczuwać. Zaczynacie zdawać sobie sprawę: "Jesteśmy wielkimi istotami tutaj na tej planecie". Dziękuję.

I o tym, o czym chcę jeszcze wspomnieć, zanim przejdziemy do naszej meraby, to o kreatywności. Wynalazki. Oni nie mają wynalazków. Nie wymyślają niczego. Dzieje się tak dlatego, że świadomość się nie porusza. Nie ewoluuje. Pozostaje prawie taka sama. Nie ma tam zaawansowanych miejsc. Jediną rzeczą, której nauczyli się robić, było oszukiwanie ludzi i to wszystko. A potem, oszukując ludzi, dostają obiad. Jesteś bufetem i tym się żywią.

Zakończę kwestię kreatywności. Nie mają kreatywności. Nie mają żadnych wynalazków. Nie mają sztuki. Nie mają seksu. Nie mają miłości. Nic z tych rzeczy. Są to względnie płaskie istoty. Ich świadomość pozostała prawie taka sama mniej więcej tak długo, jak długo istniał czas i historia. A oni są tobą. Można powiedzieć, że są to drzazgi waszej duszy, waszej boskości, które tam są. I są zdesperowani. Nie rozpoznali by szczęścia, gdyby pojawiło się w ich drzwiach wejściowych. Z drugiej strony nie znają też smutku. To jest poza nimi.

Ale w tej chwili w całym stworzeniu jest ogromny ruch, aby to zmienić. Są zmęczeni. Ta część ciebie jest zmęczona tkwieniem w tym bardzo wąskim, raczej szarym paśmie. I nie mają umysłów. Nie mają logiki. Nie mają powodu. Są niczym w porównaniu z ludźmi. Jeśli mała grupa ludzi zmieni tę perspektywę na piękno i wspaniałość bycia człowiekiem, przyjmie to i zda sobie z tego sprawę, a następnie pozwoli temu światłu zaświecić, to jest w tym nadzieja dla tej planety właśnie tam. To całkiem proste. Uznaj wielkość tego kim jesteś jako człowiek.

Odpowiedzi nie ma gdzieś tam, a ludzie szukali tam przez eony czasu. Nie ma. Zawsze tu była. Kiedy tylko mała grupa przyznaje się do tego, pomimo faktu, że inni ludzie mówią: "Nie, jesteśmy okropni. Walczymy, jest znęcanie się nad dziećmi i głód". Ale kiedy ta mała grupa wznosi się ponad to i mówi: "Tak, tylko dlatego, że zapomnieliśmy, kim naprawdę jesteśmy, a teraz jest czas, aby pamiętać, i teraz jest czas, aby być tą wspaniałą istotą", to zmienia planetę bardzo, bardzo szybko. A to, dokąd zmierzamy, wykracza poza to, co nazywamy skokiem kwantowym. To jest nowym gatunkiem ludzkim.

### *Spotkanie z miłością – Meraba*

A to powiedziawszy, zamierzamy włączyć muzykę do naszej meraby.

*Zaczyna się muzyka (dostępna w Dreamwalk do Arotheonu)*

Tak więc, w pewnym momencie, kiedy opuścicie tę planetę, udacie się do innych miejsc i będziecie zdumieni tym, co mają ludzie. Udacie się do innych miejsc, aby nauczać te istoty o pięknie ludzi.

I tak, część ciebie będzie pamiętać o złych dniach tutaj, o wojnach, o fizycznych ranach, o braku równowagi psychicznej. Ale te rzeczy były spowodowane zapomnieniem. Te rzeczy były spowodowane przez innych, którzy próbowali na ciebie wpłynąć i sprawili, że wydawałeś się mały.

Pozbawili was mocy i nie zrobili tego po to, by być niemiłym, albo koniecznie po to, by przejąć kontrolę nad planetą. Robili to tylko dlatego, że byli głodni i potrzebowali kontroli nad ludźmi, aby wywołać w nich takie rzeczy jak strach.

Naprawdę każda emocja, ale strach w szczególności, to duży, soczysty stek. Szczęście jest jak – no nie wiem – jak małe winogrono. Ale strach, to jest ten wielki soczysty stek. Gniew. Nienawiść. Zamieszanie. Oni uwielbiają zamieszanie.

Nadszedł czas, właśnie tutaj, w tę piękną 25-tą rocznicę, aby przypomnieć sobie o wielkości ludzi. Wielkość samego siebie.

Te istoty, które tam są, to tak naprawdę wszyscy wy.

Jest jednak pewne zastrzeżenie. Te istoty są fragmentami was samych i czekają, pragną i mają nadzieję, teraz bardziej niż kiedykolwiek.

Będą nadal grać w gry. Będą nadal mówić wam, że znają wszystkie odpowiedzi i są prawdziwym zbawicielem ludzkości. Ale oni tak naprawdę chcą, abyście się obudzili i szanowali siebie jako człowieka, boskiego człowieka.

Nie, nie mają koncertów muzycznych. Nie całują się. Czy możesz sobie to wyobrazić? Nie całują się, nie trzymają się za ręce. Są to bardzo niekompletne istoty.

Może pojawić się pytanie: "A więc kiedy to wszystko zaczęło się dziać, ta manipulacja, no wiesz, ci bogowie na niebie?", a oni wcale nie są. Wielu z nich miało te opaski na głowie, o których często mówiliśmy. To sprawiało, że człowiek stawał się łatwowerny, otwierał się na sugestie z zewnątrz. I jak wicie, tak wielu, no cóż, prawie wszyscy z was byli w to zaangażowani. Zamierzamy teraz zamknąć pętlę na ten temat.

Weźmy razem głęboki oddech, wczuwając się we wszystkie rzeczy, które sprawiają, że człowiek jest wyjątkowy.

*(pauza)*

Nie, nie mają muzyki. Nie śmieją się. Nie jedzą posiłków. Nie kochają się. Chcę, żebyś poczuł teraz, że oni na ciebie czekają. Czekają na Ciebie.

*(pauza)*

I tak, od czasu do czasu będą cię testować. Przypomną ci o tym, jak mroczni i okropni są ludzie, a wtedy jest czas, aby wziąć głęboki oddech i zdać sobie sprawę, że jest to bardzo zmienna sytuacja.

Jeśli wmawia się wam, że na planecie nie ma już żadnej nadziei, że zmierzamy ku upadkowi, że ludzie są strasznymi istotami, to cóż, to tak właśnie jest.

Ale jeśli tylko istnieją pewne promienie światła emanujące z kilku ludzi, którzy zdają sobie sprawę z tego kim są i jak wyjątkowa jest ta planeta, te promienie światła kierują się do innych ludzi, a prawdopodobnie bardziej do tych obcych aspektów.

*(pauza)*

Jeśli się w to wczujecie, zdacie sobie sprawę, że gdy wasze światło promieniuje, kosmos zaczyna się zmieniać jako pierwszy, nawet przed ludzkością. Wszystkie te fragmenty, wszystkie obce części ciebie, zaczynają się przekształcać.

Przychodzą do waszego światła i dotyka to czegoś głęboko w nich. I budzi się, a raczej wpaja im to, czego tak dobrze się tutaj nauczyliście – a więc miłość. Oni tego nie mieli. Nie wiedzą, jak to jest. Nie mają tego poczucia. Ale kiedy wasze światło świeci w całym kosmosie, dotyka ich. I przez tę chwilę spotykają się z miłością.

I wtedy cała natura kosmosu i innych światów, zaczyna się zmieniać.

Jednym z powodów, dla których Krzyż Niebios został otwarty, jednym z wielu powodów, było to, że droga do was na tej planecie jest otwarta. W przeciwnym razie promienie zostałyby odbite. Ale teraz ta ścieżka jest otwarta. Mogą doświadczyć miłości i ostatecznie odnaleźć ją w sobie. Potem zmieni się kosmos i w końcu ta planeta.

*(pauza)*

Nie ma innego miejsca w świecie fizycznym czy nie fizycznym, które miałyby taką czułość, wrażliwość, wytrwałość i poświęcenie, jakie wy macie tutaj jako ludzie.

Nie ma innego miejsca, w którym jest muzyka, sztuka czy natura. Mówię to wszystko, abyście poświęcili chwilę i zdali sobie sprawę, jak wspaniali naprawdę jesteście.

Nie zejda w dół i cię nie zbawia, ale przyjda, aby poczuć to coś, co nazywa się miłością.

To nie wojny ani polityka. To nawet nie dobroczynność przemieni tę planetę. To nie jest modlitwa. To nie jest życzenie.

To, co go przemienia, to moment, w którym możesz wziąć głęboki oddech i uświadomić sobie: "Nie ma większej istoty w całym stworzeniu niż ja sam".

To nie jest egoistyczne. To po prostu prawda. "Nie ma większej istoty ponad Jestem, Kim Jestem".

Pozwólcie, że poświęcę chwilę i podzielę się z wami tym, co od was otrzymałem.

Żartowałem, że to obstawianie zakładów w Klubie Wzniesionych Mistrzów i rzeczywiście tak było, i faktycznie poszło mi całkiem nieźle.

I wiem, że niektórzy z was myślą: "Ale czyż wszyscy Wzniesieni Mistrzowie wiedzą wszystko? Czy oni wszyscy nie wiedzieli, że to będzie 25 lat?"

Nie, bo w każdej chwili mogłeś to zmienić. Mogły to być trzy lata. Możesz to zmienić w dowolnym momencie. Taki jesteś wspaniały.

I daliście mi tak wiele przez te wszystkie lata. Daliście mi tak wiele.

Nowe i głębokie uznanie dla ludzi, dla tej planety. Niesamowitą determinację. Byliście najtwardszymi z jakimi kiedykolwiek pracowałem i to było tak wielkie błogosławieństwo.

Weźmy więc razem głęboki oddech i proszę was, proszę, przyzwólcie i przyjmijcie teraz to ode mnie. Wiem, że to moje urodziny. Powinniście dawać mi prezenty i tak wiele od was otrzymałem. Otrzymałem tak wiele.

Pozwólcie, że to przekażę i proszę, po prostu to odbierzcie. Nie myślcie o tym. Nie zastanawiajcie się, czy jesteście tego godni. Po prostu, do cholery, przyjmijcie to. To mój pieprzony prezent dla was. Weźcie to (*śmiech*).

Czasami pojawia się ten opór: "Och, nie wiem. Czy jestem tego godny? Czy on coś mi wysłał? Och, wysłał go do osoby obok mnie, ale nie do mnie. Po prostu go odbierz. Dobra, zaczynamy. Głęboki oddech.

Twoja obecność jest w tym dniu dla mnie prezentem.

*(dłuższa pauza)*

Wdychaj to. Wdychaj to.

*(długa pauza)*

Po prostu wdychaj to i pozwalaj.

*(pauza)*

Wdychaj swoją własną wspaniałość jako człowieka i jako boskiej istoty. Nadszedł czas, abyś to zaakceptował.

*(pauza)*

Po prostu poświęć kilka minut, aby to wsiąkło.

*(długa pauza)*

Weź głęboki oddech i pozwól temu wsiąknąć.

*(długa pauza)*

Dobry głęboki oddech i przyzwól.

Dobry głęboki oddech i przyzwól.

I cały czas pamiętam, że w całym stworzeniu nie ma większych istot niż istota ludzka. Inni nie mają tych unikalnych rzeczy, które wy stworzyliście i których doświadczyliście. Nie ma większych istot.

Odpowiedzi są tu i teraz. Nie gdzie indziej.

Powtórzę moje wyzwanie. Każdy Plejadianin, chodźcie, porozmawiajmy o tym. Ty i ja. A ja chcę czegoś prawdziwego. Nie chcę, żeby jakiś człowiek udawał, że jest w centrum uwagi. Chcę prawdziwego Plejadianina, czy cokolwiek.

Nie twierdzę, że te rasy, te cywilizacje są złe. Nie mogę, bo oni wszyscy są tobą, fragmentami ciebie. Przynieśmy je teraz do domu. Przyprawdźmy je z powrotem do domu.

Przekształćmy kosmos i chodźmy z tą planetą do nowego gatunku ludzkiego. To planeta oświecenia i miłości, której żadne inne miejsce nie może się domagać.

Wrócimy tu w październiku, aby rozpocząć naszą nową serię "Na skrzydłach nadziei". Nadzieja to jedna z tych rzeczy, dla którego, po pierwsze, Cauldre powinien zmienić swoje nazwisko (nieco śmiechu). To byłoby łatwe. Po prostu dodaj do nazwiska małe "p" (*Linda śmieje się głośno*).

LINDA: Tylko co? (*chichoczą*)

ADAMUS: Ta planeta była bez nadziei przez długi czas, a kiedy oni poczują to światło, które pochodzi od ciebie na twoich skrzydłach, to wszystko się zmieni.

Wraz z waszą akceptacją tego, kim jesteście w swojej wielkości, to się zmieni i teraz planeta będzie miała nadzieję.



A więc powrócimy. W przyszłym miesiącu odbędzie się konferencja poświęcona Merlinowi, ale wrócimy na "Na skrzydłach nadziei" w październiku. W międzyczasie dziękuję za wszystko, co mi daliście.

Jestem Adamusem z suwerennej domeny.

Dziękuję (*oklaski publiczności*).

I pamiętaj o ostatniej rzeczy, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Dziękuję. Dziękuję

Tłumaczenie: **Włodek Salwa**, [poczta@shaumbra.pl](mailto:poczta@shaumbra.pl)